Nro 3. Dnia 7 Lutego. 1868.

ZWIASTUN GÓRNOSZLĄZKI.

Zwiastun Górnoszlązki wychodzi raz w tygodniu w Piątek, kosztuje na postamtach Państwa Pruskiego 9 sr. 9 fen. kwartalnie, w miejscu kosztuje 8 sgr.

Przyjmuje się Inseraty (ogłoszenia) za przedpłatę 1 sgr. od każdego wiersza petit obejmującego i ogłoszenie każde 2 razy umieszczone w Zwiastunie będzie.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Z powiatu pszczyńskiego.

Kochany Zwiastunie górnoszlązki!

Nie mogę opisać, z jak wielką radością przyjęliśmy uwiadomienie, że od nowego roku w sławnych Piekarach nowe wytrysło źródło oświaty. „Dzięki Bogu i Najświętszéj Pannie w Piekarach!“ wydaliśmy radosne okrzyki.

O żebyś ludu górnoszlązki poznał dzień nawiedzenia twego! — O żebyś skosztował wody żywéj, którą ci Najświętsza Panna podaje w studziencе w Piekarach, którą nazwano: *„Zwiastunem górnoszlązkim.“*

Wierzaj mi ludku mój, cudowna to woda płynie z téj studzienki, lekarską tobie podaje pomoc dla serca, duszy i ciała, błogosławieństwo przyniesie także dla twego bydełka, dobytku i dla całego gospodarstwa twego. A jeżeli wody źródełka w Piekarach zasmakujesz i przez dłuższy czas używać będziesz, poznasz cudowne jéj skutki, zdziwisz się nad bogactwem, które ci przyniosła. Ludku mój czy wiesz komu zawdzięczasz *„Zwiastuna?“* Jestto mojém przekonaniem, że zjawienie się *„Zwiastuna“* zawdzięczamy macierzyńskiéj opiece Najświętszéj Pannie Maryi w Piekarach. Ona bowiem, widząc, jak w teraźniejszym czasie chytrość nieprzyjaciół kościoła świętego natęża wszystkich sił, i używa wszelkich środków do zbałamucenia dusz wiernych, Matka Najświętsza zlitowała się nad niebezpieczeństwem górnoszlązkich dziatek swoich i błogą myślą natchnęła swe sługi aby dla ratunku pobożnego ludu powstało pisemko: *„Zwiastuna“* górno szlązki zwany. Odwdzięcz się ludu katolicki opiece Najświętszéj, poważaj sobie wysoko *„Zwiastuna“* czytaj i słuchaj go pilnie, zachęcaj współbraci do licznego zapisywania, abyś się podobał Matce Najśw. i abyś się otrząsł ze snu letargicznego, dla którego też zwani kulturnicy, to jest ludzie zwani postępowi bez wiary tobą pogardzają, i różne potwarze na ciebie miotają.

Odezwę się do ciebie, *kochany górnoszlązaku!* w krótkim czasie w dłuższéj rozprawie, bo najmiléj dla serca mojego, gawędzić z ziomkami mojemi, pomagać im w potrzebie duszy i ciała, przysługiwać się współrodakom i takim sposobem wdzięczność oddawać Bogu i Najświętszéj Matce naszéj.

K. M.

Nadesłane z Wrocławia.

Jaka gorliwość Wiary, o dobro kościoła i ludu przejmuje młodych Elewów sposobiących się do stanu Kapłańskiego we Wrocławiu, uczęszczających na wydział teologiczny, okazuje przesłane Redaktorowi Zwiastuna pismo które umieszczając w Zwiastunie, powtarzamy na wstępie wyrzeczone słowa: Non nobis Domine, non nobis sed nomini tuo dea Gloriam.

Można być gorliwym kapłanem bez posiadania polskiéj mowy, ale przemawiając do ludu językiem zrozumiałym stosownym do pojęcia słuchaczów czynimy zbawienniejszy pożytek, który kapłanowi większą zasługę i nagrodę przyniesie. Biskup w Texass posiada 13 języków. Pewien Biskup w Ameryce północnéj (sam to oświadczył X. Arcybiskupowi ze Lwowa, będąc w Rzymie na kanonizacyi r. z.) ażeby mógł po niemiecku do ludu miewać nauki, uczył się niemieckiego języka. Ś. p. Książe Biskup Wrocławski i Kardynał Melchior Dipenbrok będąc na konsekracyi kościoła w N. Piekarach, widząc pobożny lud górnoszlązki ścielący się mostem przed Jego nogami oświadczył, iż chętnieby oddał swój jeden palec od ręki za to gdyby mógł do swojego ludu przemówić w języku polskim; gorliwość zaiste godna uwielbienia — więc poświęcając się wydoskonaleniu mowy krajowéj, pragniecie P. P. chwałę P. Boga pomnożyć i gorliwiéj pracować na zbawienie ludu czego *Zwiastun* uprzejmie Wam życzy.

Najprzewielebniejszy, Wielmożny

księże, komisarzu, Dobrodzieju!

Ponieważ obecnie przewrotne zasady dążą do zaciętéj walki przeciw wszystkiemu co się sprzeciwia niebezpiecznym dążeniom ludzi zepsutych, gdzie bezwiara między narodami przeciw objawionéj nauce Chrystusa i Kościołowi jego coraz gwałtowniéj powstaje, gdzie wrogi natężonemi siłami pracują by zwyciężyć dotąd niepokonany Kościół nasz święty, gdzie wszystkie, nawet najnikczemniéjsze środki za narzędzia są używane, do czego szczególniéj pisma drukiem rozpowszechniane pełne kłamstw i potwarzy przyczyniają się aby swego celu dopięły, więc nietylko sprawiedliwość ale i sumienie wzywają nas mężnie stanąć do walki z tą hydrą piekielną 19 wieku, z hydrą obłudy, kłamstwa i zepsucia, by wydobyć co zabrała, uleczyć co zaraziła i ochronić od zguby następne pokolenia; słowem, stać na straży aby bronić nauki katolickiéj w miłości i prawdzie. Z tego stanowiska zapatrujący się na czasopismo które Twem staraniem Najprzewielebniéjszy księże Komisarzu zostało publiczności przedstawione, wynurzamy niniejszem wielką radość naszego serca. Poznałeś oddawna potrzebę, aby ludowi naszemu górnoszlązkiemu który niewzruszenie i gorliwie trzyma się zasad wiary naszéj świętéj, dotychczas jeszcze nie zepsuty i zasadami bezbożnemi niezarażony, ochoczo przyjmuje wszelki obrok duchowny od swych pasterzy. Wynalazłeś ten zbawienny środek który obezna lud szlązki z pragnieniami doczesnemi, poprowadzi go na prawą drogę do używania praw swych obywatelskich i chrześciańskich, i wszystkie skarby naszego świętego kościoła cenić się nauczy. Tem zagrzani radości uczuciem akademicy teologicznego wydziału na Uniwersytecie we Wrocławiu, złączeni w celu wydoskonalenia się w języku polskim, którzy ze skutków Twéj pracy dla ludu podjętéj, w przyszłości w tym stanie, któremu się poświęcić pragniemy, czerpać będziemy zachętę do dalszéj pracy.

Tobie najprzewielebniejszy, wielmożny księże, komisarzu, dobrodzieju, dzięki nasze jak najczulsze składamy oraz z serdecznemi życzeniami, ażeby pożyteczna praca Twoja pomyślne przynosiła owoce.

Ufamy mocno w pomoc Panny przenajświętszéj, która już poprzednika Twego ś. p. ks. kanonika Fietzka w swych zamiarach tak zbawiennych wspierała, tak i Ciebie, najprzewielebniejszy, wielmożny, ks. komisarzu, dobrodzieju, nie opuści.

Przyjm łaskawie, najprzewielebniejszy, wielmożny, księże, komisarzu, dobrodzieju, od nas wyrazy jak największego szacunku.

Wrocław dnia 25tego Stycznia 1868 r.

Urząd i członkowie Towarzystwa Polskich Górno-Szlązaków.

J. Studziński prezes. Ignacy Spendel vice prezes. Rudolf Lubecki sekretarz. E. Schulczyk. J. Glowacki. P. Rott. T. Goruszka. Franciszek Kirzhmiany. Hugo Anders. Jan Scholc. Rudolf Dürschlag. Wincenty Sobel. Karol Polka. Antoni Tumulka. Hugo Ohl. Bernard Rzechutka. Franciszek Kokot. Konstanty Nowak. August Henciński. Józef Koniecko. Franciszek Czirzoang. Karol Wallowy. Raimund Kenty. I. W. Dembończyk. Franciszek Husscol. August Krakowski.

HOLLENDERSCY ŻUAWY

w wojsku Papieża. (wyjęte z Bien. Public).

Jedno z najwspanialszych zjawisk w kościele teraźniejszości przedstawia nam Hollandya.

Dawniéj zaledwie wspominana gdzie szło o katolickie interesa, dziś w wspaniałym katolickim ruchu, w sprawie Ojca ś., który cały świat ogarnia, pierwsze zajmuje miejsce.

Pod Castelfidardo tylko parę było z Hollandyi, dziś zajmuje pierwsze miejsce między narodami przez składki i przez pełne chwały odznaczanie się w ostatnich walkach. To jest im przyznane od Francuzów i Belgów i było potwierdzone przez znakomitego mowcę belgijskiego d. 17 grudnia w czasie żałobnego nabożeństwa w Gent za trzech poległych Żuawów, który między innemi te wyrzekł słowa: „Nasza sprawiedliwa duma nie powinna nieuznać zasług, które są większe niż nasze. Hollandya nas zwyciężyła i z radością głosimy to zwycięztwo. Krew swych dzieci ofiarowała i stoi dziś na czele narodów, które Ojcu ś. walecznych posłały.“

Zachwycający zapał krzyżowców owionął ten naród, który przedstawiano jako typ flegmy i zimnego wyrachowania.

Zkądże to zjawisko? Hollandya mało liczy szlacheckich rodzin, które tak licznie we Francyi i Belgii w swych ofiarach majątku i krwi za sprawę Ojca ś. poświęcenia czynią podług przysłowia: Noblesse oblige (szlachtę obowięzuje). Hollandya nie ma żadnych Maltańczyków, którychby pamięć na chwalebne walki ich przodków być mogła roz-

ognioną. Hollandya mniéj ma katolików niż Szlązk. A co uczyniła Hollandya, co Szlązk? Czy katolicy i szlązka szlachta dali choć jednego żuawa papieżowi? Hollandya posłała do końca 1867 r. 2,000 żuawów do Rzymu. Samo miasto Nimwegen z 12,000 katolików odstawiło 149, Geldroj małe miasto 2,000 dusz, dało 20. Między tymi były bohatery podług starego wyrazu z krwią męczenników w żyłach, bohatery jak Piotr Jong, który w zamięszaniu bojowém 14 Garybaldczyków położył, nareszcie sam śmiertelnie raniony ukląkł, modlił się i umarł, a który po śmierci zasłużył na wieczną pochwałę: „Może mi Dobrodziéj wierzyć“ pisał jego kolega do pewnego znanego kapłana w Hollandyi: Niech się Dobrodziéj za Jonga nie modli, on żył jak święty a umarł jak bohater; między innemi bohatery, jak ów znany walczący pod Mantena, który swe trzy rany prawie w jednym czasie od kul zadane, krzyżem świętym naznaczył, a umierając mówił: W Imię Ojca i Syna i Ducha św.; bohatery, jak owi sławni młodzieńcy, którzy uderzając z zapałem na nieprzyjaciela swe wojenne czapki rzucali w najgęstsze gromady w czerwonych bluzach, a potém z bagnetem w ręku takowe odbierali; bohatery, którym francuzki oficer, jako naoczny świadek oddał następującą pochwałę: „Te Hollendry są lwy prawdziwe, prawda, te zimne natury nie są łatwe do rozpalenia, ale raz zagrzane nic nie zrówna ich niepokonanemu męztwu i sile ich działania. Nie znam lepszych żołnierzy. Ta przedziwna odwaga wypływa z najszlachetniejszego źródła, którém człowiek rozporządza. To udowadnia dziecinno pobożny umysł samych żuawów, szlachetne uniesienie za święty przedmiot wiary, który bronią; wzniosła gotowość w Hollandyi, gdzie gminy jedna z drugą o pierwszeństwo się ubiegają dowodzi to także owa wspaniała pieśń, któréj echo w całéj Hollandyi słyszymy, a osobliwie przy odchodzie nowych szeregów żuawów śpiewaną bywa. Niektóre myśli posłużą nam poznanie całości: „Powstań hollenderska młodzieży! Do Rzymu, do świętego Rzymu! bo Pius, nasz Ojciec cierpi. Ze wszystkich stron gromadzą się jego dzieci, aby te dzikie hordy bandytów zniweczyć, które swe świętokradzkie ręce przeciw Piusowi i kościołowi podnoszą... tam tysiące naszych bohaterów walczyło, dzieci Hollandyi; tam świętą ziemię swą krwią zrosili, kraj nasz znowu znalazł palmy męczenników.... Trąba walk Bożych odzywa się na siedmiu pagórkach, chrześcijańska młodzież radośnie naprzód bieży, naprzód gotowa za Boga i za Papieża umrzeć... powstań przeto hollenderska młodzieży! krzyż naprzód! Do Rzymu! do świętego Rzymu!“ Owe piękne słowa, które św. Bernard przed dziewięcio - wiekami do krzyżowców wyrzekł, dziś jeszcze mają swe znaczenie: „Żołnierze! tak mówił, okażcie się po bohatersku w walce przeciw nieprzyjaciołom krzyża Chrystusowego. Od was zależy teraz powiedzieć: czy żyjemy, czy umrzemy do Pana należymy. Co za sława, zwycięzko z walki powrócić, co za szczęście jak męczennik w walce poledz. Bo jeżeli za szczęśliwych są ci uważani, którzy w Panu umierają, o jakże więcéj są ci szczęśliwsi, którzy za Pana umierają...“ Tak jest, słowa te mają wyższą wartość, jak wówczas, bo wtedy szło o odebranie grobu Chrystusa z rąk niewiernych, dziś idzie o obronę namiestnika Chrystusa przeciw jego nieprzyjaciołom, którzy są gorsi od Turków i pogan. Czy żaden z Szlązaków nie weźmie udziału w tych zaszczytnych walkach za sprawę Bożą i za jego święty kościół?—

Dopisek drugiego. Czy naostatnie zapytanie nastąpi kiedy odpowiedź, tak jest? niewiemy, ale mamy doświadczony sposób, jak katoliccy Szlązacy, którzy nie mogą się zaciągnąć do wojska, aby walczyć za Ojca św. przecie tę sprawę skutecznie wesprzeć mogą.

Z naszéj Dyecezyi, która w Pruskiém państwie leży, znajduje się 82 dekanatów, każdy przynajmniéj w przecięciu zawiera 8 parafij dobrze urządzonych.

Nic łatwiejszego jak ten zamysł do przeprowadzenia na rok 1868, co niech łaska Boża dla zbawienia wszystkich pobłogosławi, by każdy Dekanat zobowiązał się na koszta jednego żołnierza walczącego za prawo i religią.

Utrzymanie takiego żołnierza wynosi 133 i pół talarów, a zatem bez wielkiego natężenia można 82 ludzi utrzymać, którzy pałają chęcią za sprawę Boga i kościoła żyć i umierać. Więc wszystkim czcigodnym i Wielm: dusz pasterzom tę rzecz polecamy, która serce naszego Ojca ś. i naszego Jaśnie Ośw. Księcia Biskupa rozweseli. Miasto Aachen w Prusach i Wiedeń, już nam dały zachętę w tém dziele. Oby i Dyecezya Wrocławska naśladowała ich w téj mierze, początek już zrobiony. (*Bres. Hausbl.*).

OPISY MIEJSC ŚWIĘTYCH

przez O. K. K.

Domek Loretański.

Niedaleko portowego miasta Ptolomaidy, sześć godzin od góry Karmelu i dwie godzin od góry Tabór,

na jednym z brzegów góry Libanu, leży małe miasteczko Nazaret. Nigdy ono ani wielkością, ani żadną inną chwałą świata nie było wsławione, oprócz téj jednéj, że w niem Święta Rodzina zamieszkiwała. Piękna kraina urozmaicona na około wzgórzami, na których wierzchołkach wznoszą się dęby, terebinty, cyprysy i laury, a u podnóżka na zielonym trawy kobiercu, wyrastają gdzie niegdzie prześliczne kwiaty, których zapach i koloryt, symbolicznie zapowiada pielgrzymom; że tu, w pośród ciemnoty i występku, kiedyś wyrosły dwa kwiatki których piękność i uroczy blask cnoty, zachwycił okrąg swiata całego. Idąc od góry Karmelu trzeba się piąć po rozrzuconych skałach, a po trudném przejściu kilkunastu wzgórek, nagle przedstawia się oczom w dolinie miasto Nazaret, mające na około siebie trzy święte góry. Liban, Karmel, i Tabor. Powszechne jest zdanie pielgrzymów, że nie ma w całéj Galilei piękniejszéj nad tę doliny. Tam na spadzistych górach stykają się łańcuchem ogrody, a w nich pomarańcze, wina, oliwy, figi i inne pożywne żywioły które jakoby potwierdzały zdanie Pisma świętego; prawdziwie jestto kraina mlékiem i miodem płynąca. Pan Bóg od początku istnienia tegoż miasteczka, aż do naszych czasów, błogosławił to miejsce święte, gdzie Matka Boga i Królowa Nieba przyszła na świat aby światu dała zbawienie. Inne miasta historyczne które niegdyś sławne były wielkością i potęgą, które na miliony liczyły mieszkańców i w których pierwsi władcy świata zamieszkiwali; dziś po części w gruzy rozsypane, a same nawet ostatnie szczątki, mech starości pokrył zielonym kobiercem. Miasteczko zaś Nazaret już przeszło dwa tysiące lat stoi, i choć małe, nigdy ani upada, ani się powiększa, pomimo najliczniejszych pielgrzymek, i wysilenia ludzkiego, którzy z pobożności do tego miejsca starali się po kilkakroć to miasto podnieść i one powiększyć. Zastanawiając się nad tém, możemy również przekonać się o Opatrzności Bożéj; bo miasto Nazaret, wyrażone w Piśmie świętym jako ubogie i małe, cechę jednak swego ubóstwa chciał Pan Bóg aby do końca przechowało.

Lat temu blisko dwa tysiące, pomiędzy innemi budowlami miasteczka Nazaret, stał na cichem zakątku mały ale schludny z kamienia domeczek, a w nim mieszkali Święty Joachim ze Świętą Anną. Oboje święci, cnotliwi, i życia nieskażonego, gorąco codziennie prosili Boga o potomstwo: a podeszli w latach, już całkiem stracili nadzieję doczekania się kiedyś téj pociechy na starość. Ale u Pana Boga nie ma nic niepodobnego. W późnéj starości Świętéj Annie Anioł objawia o poczęciu w żywocie, i wydanie na świat Matki samego Boga i Królowéj nieba i ziemi. Jakąż wtedy radością przejęci byli Rodzice Najświętszéj Maryi, kiedy po raz pierwszy zobaczyli drogie dziecko, pragnienie swéj duszy, oczekiwanie i szczęście w starości? Jakąż radością zostało przejęte całe Niebo i wszyscy jego mieszkańcy? Radowały się Duchy niebieskie, winszowały sobie szczęścia pożądanego; bo nie zadługo, po spełnieniu wszystkich tajemnic mieli prowadzić Najświętszą Maryę do Nieba, i uwieńczyć koroną na Królową Aniołów, Świętych, i wszystkich mieszkańców na ziemi. W kilka lat po narodzeniu Najświętszéj Panny, Święty Joachim i Święta Anna zasnęli snem śmierci na wieki; a lubo Św. Ewanielia mówi że byli ubogiemi, nie tyle jednak żeby własnego skromnego mieszkania nie mieli. Najświętsza Panna odziedziczyła spadek po rodzicach. Potém gdy już czas nadchodził wypełnienia obietnic Bożych przeniosła się do własnego mieszkania, i tu przy jutrzenki brzasku kiedy strzeliste modlitwy zasyłała do tronu Najwyższego, nagle jasność z góry otoczyła całe to święte mieszkanko: a Anioł Gabryel staje przed Najświętszą Panną i pozdrawiając słowy Bożymi, oznajmia wybór Nieba uczyniony; Marya ma zostać Matką Syna Bożego. Po dopełnieniu tajemnicy wcielenia, Najświętsza Marya poślubiona Świętemu Józefowi. Po narodzeniu zaś Pana Jezusa w Betleem i kiedy już powracała z ucieczki do Egiptu cała boska Rodzina przybyła nazad do własnego mieszkania w Nazaret, i Pan Jezus z Najświętszą Panną aż do opowiadania Świętéj Ewanielii tamże zamieszkiwali. W tym czasie Święty Józef na rękach Najświętszéj Panny, i w obecności Pana Jezusa oddał Bogu ducha, i dla tego jest Patronem wszystkich umierających, bo jako sam miał boską Rodzinę przy sobie, tak i nam wszystkim tę łaskę wyjednywa, jeżeli tylko o to prosić nie przestaniemy.

Skończyło się dzieło odkupienia rodzaju ludzkiego: Najświętsza Panna po śmierci Najdroższego Syna, powraca nazad do własnego domku w Nazaret. Odtąd mieszkanko to święte zamienia się na pierwszą świątynię nowego prawa. Z objawienia Bożego własnemi rękami szyje Matka Najświętsza aparata, czyli ubiór kapłański, tam zgromadzają się Apostołowie i pierwsi nawróceni, a Piotr Święty w obecności wielu chrześcian przytomnych, odprawia mszą świętą. Jako prawdziwość tego zdarzenia potwierdzają dzieje apostolskie, gdzie czytamy: jako pierwsi wierni chrześcianie zgromadzali się razem na wspólną modlitwę do własnego domku Maryi: a Euzebiusz, Matafrast, i Juliusz IIgi Papież, wyraźnie w swéj Bulli twierdzą: „*Quam Apostoli sancti primam Ecclesiam in honorem Dei et ejusdem B. Virginis consecrarunt; ubi prima missa celebrata extitit.*" —

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Tak w Piekarach jak w wielu miastach Europy był widziany Meteor dnia 30 Stycznia o godzinie 7 wieczorem. W Warszawie widziano go jako kulę ognistą, pędzącą od strony południowo-zachodniéj ku północno-wschodniéj. Z początku błyszczała światłem białem, potém czerwonawém, wreszcie rozprysła się na kilka części z niezmiernéj siły światłem, tak, iż cały widnokrąg został oświetlony. Przebieg kuli ognistéj trwał 2 sekundy, następnie w 3 i pół minut dał się słyszeć silny i przeciągły huk podobny do grzmotu. W Wiedniu widziano ten meteor przed 7mą w postaci kuli niebiesko płonącéj, która znikła przy huku piorunowym.

Niejaki Thure chodzi po suficie (pokładzie) i popisuje się z téj sztuki w Warszawie. Ponieważ mucha dla tego tylko chodzi po suficie, że w stosunku do małego ciężaru swego ma nogi opatrzone haczykami, któremi się czepia nierówności muru, a po szklanym suficie nie mogłaby chodzić, przeto i ów Thure suwa się po desce pod sufitem umieszczonéj nie gołemi nogami, lecz butami opatrzonemi pewnym mechanizmem. Są to kółka żelazne idące w wyżłobieniach deski, zapewne także wyłożonych metalem. Dla tego nie stąpa on po suficie, lecz po desce suwa nogami, a publiczność warszawska tak łatwa do uniesienia, wydaje okrzyk podziwienia.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Kolonia. Zakres niniejszego pisma niedozwala nam w całéj obszerności umieszczać obszernych sprawozdań jakie gazeta kolońska umieszcza o licznych katolickich zgromadzeniach w rozmaitych miastach w Niemczech na rzecz Ojca Świętego więc tylko w krótkości umieścimy wiadomości dla okazania że duch wiary i przywiązanie do stolicy Św. Piotra nie wygasły w Niemczech.

Dnia 27 Stycznia odbyło się wielkie zgromadzenie katolików w Kolonii o godzinie w pół do 4téj Radzca miasta Pan Badri zagaił posiedzenie przygotowawczego komitetu; po wybiorze członków jako to: kilkoletniego Marszałka na sejmie, Pan Waldbott Basenhiim i innych członków, zaprosił prezydujący X Arcybiskupa kolońskiego do przemówienia, które zaraz przy wstępie z wielkiem uniesieniem było przyjęte, potrzeba władzy świeckiéj papieża było przedmiotem mowy. Znakomity mowca zakończył zachęceniem do składek i do modlitwy a szczególniéj do wstępu w bractwo Św. Michała, przeszło 4000 osób było obecnych. Podobne zgromadzenie odbyło się w Efsen do 5000 z różnych okolic było zgromadzonych. Prezydującym obrany był aptekarz Pan Owerham z Werden. Wielu mówców tak duchownych jak świeckich mówili z zapałem; między mowcami którzy się słyszeć dali na tém zebraniu, szczególniéj mowa X. Kanonika Dr. Moufang z Moguncyi uczyniła na słuchaczach wielkie wrażenie; trwała blisko godzinę i ciągłemi oklaskami była przyrywaną, z tą uwagą, jak piękną jest rzeczą, za kościół, za najwyższe duchowne dobra walczyć.

Nie idzie tu o kilka mil kwadratowych kraju, lecz o wielkie zasady, które Ojciec Święty zastępuje. Między temi zasadami jest przedewszystkiem owa *Sprawiedliwość* Ona jest podstawą wszystkich państw. Powiedziano, przemoc zastępu je prawo, ale prawo zawsze zostanie prawem u Pana Boga w niebie a bezprawie zostanie bezprawiem. Gdzie są Gabinety, któreby się tych zasad sprawiedliwości trzymały? Tylko jeden się znajduje taki, który wykonywa sprawiedliwość, pius IX; on wykonywa nietylko swoje prawo, ale prawie wszystkich wyznań. Ta idea sprawiedliwości musi najwyżéj pozostać tak jak Bóg jest w niebie! Inna idea jest wartość duchownych dóbr, téj już świat nierozumie więcéj, który tylko myśli o zarobku, robieniu zysków i posiadaniu materyalnych korzyści, o zarobkowaniu i przemyśle ciągle mówi i myśli. Znowu jest jeden, który tak nie czyni, który ludzkości nie dozwala zabrnąć, który strzeże duchownych skarbów, Papież. Dalsza główna idea jest niepodległość religijnéj władzy. W pogaństwie, gdzie władza państwa i religijna były zrośnięte, nieznano wolności sumienia, chrześciaństwo dopiero takowe niezawisłe od siebie uczyniło, i 1500 lat były od siebie oddzielane, dopiero reformacya postawiła zasadę: Czyj jest kraj ten ma stanowić o religii. Ztąd też pochodzi duch bez wiary wyższych stanów, bo niechcą aby im panujący ojciec religią przepisywał. Wrzeczach wiary musi być władza, ale ta powinna być wolną i niepodległą; — takie jest znaczenie teraźniejszéj wzniosłéj walki.

Nareszcie następuje w porządku wielkich idei jedności i połączenia wszystkich narodów chrześciaństwa. Idea narodowości jest sfałszowaną i zgubnie wykładaną, przykład tego daje walka o używanie mowy w Austryi, gdzie narody i języki stoją naprzeciw sobie po nieprzyjacielsku; chrześciaństwo chce z całego świata jednę rodzinę, jedno królestwo Boże uczynić. Ta idea, najpiękniejsza jaka być może, w téj obecnéj walce jaką papież prowadzi jest urzeczywistnioną; Jego wojsko nie składa się z Niemców, Francuzów, Belgijczyków, ale z wiernych sy-

nów Św. Ojca całego świata. Krew pod Mantena daje wszystkim katolikom pokrewieństwo krwi, nad które piękniejsze nie może być ani pomyślane. —

Świat potrzebuje wielkich idei, ale także i wielkich mężów, którzyby takowe urzeczywistnili, ci stają się w ten czas narzędziami Pana Boga. Bóg ich od czasu do czasu posyłał, aby świat podnieść. Mężowie jak Leo wielki, Grzegórz wielki mieli na 1000 lat papieztwo uczynić środkowym punktem politycznym, Św. Benedykt założył swój zakon, by skarby umiejętności i oświaty uratować. Karol wielki miał ideę zachodniego cesarstwa urzeczywistnić. Ale gdy to Cesarstwo swéj władzy nadużyło, posłał Bóg Grzegorza VII i Innocentego III aby ideę wolności kościoła urzeczywistnić, a na początku tego wieku Piusa VII. aby wolność sumienia przeciw despotyzmowi zastąpić. — I Kolonia miała swego Klemensa Augusta, gdy kościół stał jak służebnica przed biórokracyą. Od tego czasu lepszy nastał kierunek rzeczy. Teraz mamy w Piusie IX. wielkiego męża który wielkie idee do rzeczywistości przyprowadza. W nim jest wszystko wielkie. Kiedy w roku 1846 na tron wstąpił, zdawało się, że jego łagodność i dobroć serca zrobią go uległym. Ale okazał wielką stałość obok swéj wielkiéj łagodności, stałość naprzeciw groźbom, podchlebstwu, przymilaniu i kłamstwu. Czas, gdzie taki wielki papież wielkie idee do urzeczywistnienia przynosi, jest teraz; papież ten jest po nieprzyjacielsku zaczepiony, Bogu dzięki; bo to podwaja miłość ku niemu, Pius na krzyżu pociąga serca do siebie przez wielkie zasady, które zastępuje.

Wyraziwszy mowca z wielkiém uniesieniem daléj pochwały Ojca Św. zadał pytanie: *Co mamy teraz czynić* czego się spodziewać? przyłączyć się do Ojca Św. jego zasadami przejąć się i służyć im pieniędzmi, znaczeniem, krwią i życiem.

Możemy się spodziewać obfitego Boskiego błogosławieństwa, jak 4 przykazanie Boskie przyrzeka; bo kościół jest wszystkich z nas matką naszą, a papież naszym ojcem. pomyślność i błogosławieństwo będą udziałem całego świata. Widzimy to we Francyi gdzie upośledzony lud podnosi się w walce za Ojca Św; widzimy to w szlachetnym narodzie hiszpańskim który wiele czerniono, widzimy to w Belgii, Hollandyi i Anglii; gdzie wszędzie katolicki ruch widocznie rozpoczyna się, widzimyto także w Niemczech, w kraju siedmiu braci śpiących, przy wszystkich tych dziwach, nie potrzebaszże większych się spodziewać, że nastąpi zwrót do żywéj wiary, że na końcu będzie tylko jeden pasterz i jedna owczarnia? (*bez końca, nowo powtarzające się oklaski.*)

Potem Pan Braubach przeczytał adres do Ojca Św. który Zgromadzenie jednogłośnie przyjęło, udzielił prezydujący wiadomość, że w czasie posiedzenia nadeszły telegramy od komitetu zgromadzenia w Lahnsteiner, od stowarzyszenia Św. Michała w Bacholt i od stowarzyszenia czeladzi w Berlinie, po wynurzeniu komitetowi podziękowania ze strony zgromadzenia, przemówił jeszcze X. Arcybiskup i udzielił zgromadzonym błogosławieństwo. Ze strony nadreńskiéj i westfalskiéj, szlachty było 35 członków saméj znakomitości jako reprezentantów tych prowincyj. (*koloń: dziennik.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Lwów. Znane są prześladowania, na jakie narażeni są unici pod rządem moskiewskim. Z tego powodu duchowieństwo grecko-unickie dyecezyi Chełmskiéj, pod straszliwym pozostające uciskiem, przesłało temi dniami adres czyli prośbę do Metropolity księdza Litwinowicza, któréj to prośby autentyczną dostawszy kopię przesyłam ją celem ogłoszenia, albowiem rzuca ona światło na położenie tamtejsze, na ciężki ucisk religijny, i na to, jakiemi rząd moskiewski w działaniu swem najskuteczniéj posługuje się sprężynami. Odpis prośby téj został zarazem przedłożony w drodze poufałéj nuncyuszowi Stolicy Apostolskiéj w Wiedniu. Osnowa jéj jest następująca:

Excellentissime Domine!

„Jak niegdyś Żydzi w niewoli babilońskiéj załamawszy ręce płakali po stracie Syonu, tak i my dyecezanie Chełmscy, w stanie sieroctwa i niedoli będący, płaczemy po tych świetnych czasach, kiedyśmy mieli szczęście uznawać nad sobą władzę Metropolitów arcybiskupów lwowskich.

Niedawno wprawdzie w tém rozdzieleniu żyjemy, bo jeszcze pół wieku nie ma, a już zaniemogliśmy mocno! I nie dziw; bo wiemy, że co się dzieli na drobniejsze części, to musi być w następstwie słabsze. Otóż my tę naszą słabość zupełnie czujemy; tém bardziéj dzisiaj jako sieroty, otoczeni zewsząd zastępami wrogów, których na nieszczęście Galicya z swych kapłanów grecko-unickich szczodrze nam dostarcza.

Postawieni obecnie w okropnych okolicznościach, prześladowani za tradycye religijne swoich praojców, gdzież się mamy udać? Do kogo błagalny głos podnieść? Do czyich stóp upaść? jeżeli nie do Twoich, nasz Najdostojniejszy Arcypasterzu! błagając Cię,

abyś jako złączony z nami węzłami obrządku i narodowości, przyjął nas jako sieroty pod swoją ojcowską opiekę, i swoim przemożnym wpływem raczył nas udarować mężem według ducha Bożego na urząd Biskupa. Przekonani jesteśmy, że w swéj troskliwości pasterskiéj pamiętasz o tém dobrze i nie szczędzisz swych starań. Oby Najwyższy pobłogosławić raczył Twoim szlachetnym zamiarom! Lecz nim one pożądany skutek przyniosą, prosimy Cię teraz w pokorze na klęczkach, abyś zatrzymał środkami, w Twojem rozporządzeniu będącemi, tych przedajnych zbiegów, niby to kapłanów, dyecezy Lwowskiéj i Przemyskiéj, którzy tu przybywszy do naszéj osieroconéj owczarni, stają się dla nas dziewięcioma egipskiemi plagami, dziesięćkroć potęgując nasze owczarnie.

Otóż, żeby mającym zamiar zbiegostwa utrudnić wymijanie legalnéj drogi, jaką wszędzie, a tém bardziéj do nas, w obecnym stanie anarchii duchownych rządów u nas, każdy uczciwy kapłan przychodzić winien, prosimy Cię najpokorniéj nasz Najdostojniejszy Arcy-Pasterzu, abyś raczył ogłosić, że wszelki mieniący się kapłanem grecko katolickim z pod berła austryackiego, dopuściwszy się zbiegostwa w Dyecezyą Chełmską, *sine litteris dimissorialibus* właściwego biskupa *ipso facto excommunicatus*.

Przebacz *Excellentissime Domine*, naszéj śmiałości, do któréj zniewoleni jesteśmy niesumiennością niektórych z Galicyi kapłanów do nas przybywających, którzy zaprzedawszy swoje przekonania i tradycye religijne swoich praojców, naigrawają się z tego wszystkiego, co, nie powiemy już u kapłana, ale u każdego człowieka winno być rzeczą świętą. Słowem Wolter z Diderotem nie byliby w stanie bardziéj urągać prawdom religijnym, które są podstawą spokojności narodów, i lekceważyć ich od tych mniemanych kapłanów galicyjskich. O! zaprawdę „jest to sól zwietrzała“, jak to Pismo Święte mówi. A jednakże za to zostają tu przyjmowani i podwyższani do godności śród nas ciężko prześladowanych!

Dla tych więc przyczyn tak ważnych i dotkliwych zanosimy tę najpokorniejszą prośbę do stóp Twoich Jaśnie Wielmożny i Najłaskawszy nasz Arcypasterzu, my wszyscy w ogóle kapłani grecko-katoliccy dyecezyi Chełmskiéj, błagając Cię o pomoc rychłą, jaka jest tylko w Twojéj mocy, a mamy nadzieję, że nas wysłuchasz i spełnisz to, o co prosimy.“ *(Czas.)*

Z Rzymu. W uroczystość Stolicy Świętego Piotra, Ojciec Święty obecny był nabożeństwu odprawionemu w bazylice Watykańskiéj. Święte Kolegium, biskupi, prałaci, dwór duchowny i świecki, senat rzymski, straż szlachecka, otaczali Papieża, który doskonale wyglądał. Jakoż lekarz jego nadworny doktór Viale-Prela zapewniał temi dniami, iż nigdy nie był zdrowszy jak teraz. We wspaniałym orszaku Ojca Świętego cudzoziemcy tłumnie zgromadzeni u Świętego Piotra szukali kardynała d'Andrea, który zajmował opinią publiczną w Europie ostatniemi czasy; ale dostojnik ten nie był na ceremonii, jak się tego powszechnie spodziewano. Podczas nabożeństwa było kazanie łacińskie powiedziane przez X. Rampolla z duchownéj akademii szlacheckiéj. Kaznodzieja winszował Ojcu Świętemu wielkiego pomysłu Soboru powszechnego, który, dodał, zbierze się w rokn przyszłym. Taką miarą otwarcie Soboru, byłoby naznaczone na 8go grudnia 1869. (*Czas.*)

Paryż. Na balu w Tulieryach, dnia 24 Stycznia przedstawiono Cesarzowi dwóch oficerów hiszpańskich, przysłanych tu dla zbadania reorganizacyi armii. Wiele mówią w wspólności postępowania Hiszpanii z Francyą, mianowicie w sprawie rzymskiéj. W téj sprawie król Pruski oświadczył się za „władzą świecką Papieża.“

Berlin. Pruski *Stats Anzeiger* donosi o przyjęciu przez króla adresu od katolików w Prusiech wschodnich, i następującéj jego odpowiedzi: Cieszyć się tylko mogę słysząc wyrażenia zadowolnienia z zapatrywania się mego wypowiedzianego w ostatniéj mowie tronowéj pod względem stanowiska mojego do Papieża. Zasadą moją jest przestrzegać troskliwie równości obu wyznań chrześciańskich. W téj mierze Papież wielokrotnie kazał objawić mi uznanie swoje, a przez to samo tém więcéj byłem w możności ogłoszenia z tronu owych zapatrywań się. Starać się i nadal będę przez politykę Prus w okolicznościach zdarzyć się mogących bronić interesu moich poddanych katolickich ze względu na godność i niepodległość Papieża. (*Czas.*)

W Paryżu wychodzi skrycie gazeta pod tytułem *Republika*. Dziennik ten nie tylko głosi rzecz pospolitą, lecz grozi śmiercią Casarzowi, jego ministrom, przyjaciołom, zwolennikom. Stronnictwo republikańskie zrzuca z siebie odpowiedzialność za to pismo, i rozgłasza, że wyszło ono z pod pióra tajnéj policyi, albowiem rząd chce skompromitować republikanów i wywołać przeciw nim niechęć publiczną. Tymczasem nie masz przyczyny, aby rząd uciekał się do takich środków, a w mieście tak ogromnem jak Paryż, nie jest rzeczą trudną znaleść prasę drukarską, coby skrycie drukowała. Wyjście tego pisma więcéj jest podniesione przez niechętne cesarstwu dzienniki niemieckie, aniżeli na to zasługuje. *(Czas.)*

Królestwo Polskie.

Bresl. Ztg. podaje następujące wiadomości z nad granicy polskiéj: Cokolwiekbądź dzienniki urzędowe w Wiedniu i Paryżu mogą utrzymywać — jest rzeczą pewną, że w Polsce i na Litwie coraz więcéj znać ruchu pod względem militarnym, im bliżéj wiosny. Przygotowania te wojenne Rosyi wcale nas nie zadziwiają, gdy sobie przypomnimy, że rosyjskie dzienniki rządowe właśnie w ostatnich czasach często powtarzały, iż gabinet petersburski nie dowierza pokojowi, dopóki kwestya wschodnia nie zostanie rozwiązaną w sposób na wszystkie strony zadawalniający. Co się tyczy zarządzeń wojskowych na przypadek mogących zajść okoliczności, oficerowie rosyjscy na naszéj granicy stojący utrzymują z pewnością, że wojska rozstawione między Dynaburgiem, Połockiem i Smoleńskiem — około 80 do 100 tysięcy — otrzymały już rozkaz z ministeryum wojny, aby za nadejściem łagodnéj pory roku weszły na Litwę. Oczywiście, że równocześnie armia stojąca w Polsce zostałaby wzmocniona pułkami teraz na Litwie rozłożonemi, przez co, nie jak *Czas* krakowski przed kilkoma dniami nadmienił, byłaby doprowadzoną do 200,000 lecz najmniéj do 350,000 ludzi. Siły stojące obecnie w Polsce takiego są rozmiaru załoga Warszawy 35,000; w pobliżu stolicy, to jest w Błoniu, Raszynie, Tarczynie, Rawie i Mogielnicy 20,000; w Kaliszu, Częstochowie i na granicy pruskiéj 16,000; w Piotrkowie, Radomsku, Kielcach i po małych miasteczkach 12,000; w mieście Lublinie i gubernii Lubelskiéj 18,000; nakoniec nad granicą galicyjską, to jest od dawnego Okręgu krakowskiego wzdłuż ponad Wisłą w górę, a następnie aż do Buga oddzielającego tu Królestwo Polskie od Wołynia 45,000. A zatem siły już teraz stojące w tak zwanem Królestwie Polskiem wynoszą 146,000 ludzi wszelkiéj broni. Na Litwie stało, według dat urzędowych, w końcu listopada r. z. 85,000; na Wołyniu 60,000; a na Podolu cztery korpusy w liczbie razem 75,000. Ale te ostatnie wojska zostały w ciągu ostatnich trzech miesięcy jeszcze powiększone, dla tego nie za wiele będzie, gdy się doda na Litwę, Wołyń i Podole 25,000 ludzi, co wszystko połączone doprowadzić może każdéj chwili armię w Królestwie na 300,000 ludzi a nawet więcéj. W gubernii Kieleckiéj rozpisano niedawno znaczne dostawy owsa dla kawaleryi i artyleryi rosyjskiéj, a liweranci muszą się obowiązywać dostawić zamówione ilości do 15go lutego. Gubernator Kielc zawezwany został telegrafem 19go do Warszawy.

WIADOMOŚCI GOSPODARSKIE.

Ważność soli przy karmie zwierząt domowych.

Gospodarze najczęściéj nie uwzględniają ilości soli, potrzebnéj do normalnego utrzymania organizmu zwierzęcego, a jednak przyjęto gdzieindziéj za zasadę, że do dopięcia powyższego celu na każde 100 funtów żyjącego zwierzęcia cwierć łuta soli kuchennéj jest niezbędnem. Wiedząc o téj potrzebnéj ilości trzeba uwzględnić, że pokarmy dostarczane zwierzętom zawierają już pewną ilość soli, że zatem wedle rodzaju pokarmu trzeba tylko dopełnić brakującą ilość, aby potrzebie powyższéj stało się zadość.

Według badań profesora Wolfa w Hohenheimie, 100 funtów siano, koniczyna, lucerna, słoma jęczmienna, owsiana, przeniczna, żytna mają w sobie cząstkę soli w przecięciu na 100 funtów cwierć łuta soli.

Stosunek ten dowodzi jasno, że karmiąc bydlęta ziemniakami lub ziarnem, trzeba im brakującą ilość soli dodać. Świniom tuczonym, kiedy pomyj nie dostają, trzeba dziennie 1 do 2 łutów dawać; stwierdzono już bowiem, że świnie otrzymując tę ilość soli, w 4 miesiącach o 50 funtów na wadze zyskiwały w porównaniu z innemi tejże saméj wielkości, które takowéj nie dostawały. Owce dostając dziennie łut soli w przeciągu 4 miesięcy o 17 funtów więcéj ważyły, inne zaś karmione zwykłą karmą bez soli tylko o 13 funtów ciężar swój powiększyły. W razie, jeżeliby w karmie potrzebna ilość soli już się znajdowała, to dodatek soli wprost, chociażby się w tym razie nie przyczynił do powiększenia wagi zwierzęcia, ma wpływ dobroczynny na zdrowie tegoż, albowiem zmusza się go do picia większéj ilości wody, która do rozwoju organizmu wielce się przyczynia.

Tylko co do krów trzeba uważać, aby dużo soli nie dostawały, bo produkcja mleka zmniejsza się, a tłustość mleka pogorsza się. *(Gazeta Przemysłowa.)*

Jaki postęp i chęć czytania pism dla ludu jest na Szlązku okazuje list od zacnego Szlązaka który redakcya otrzymała takowy umieszczamy dla zbudowania i zachęcenia, dodając, że 33 górników w królewskiéj hucie zapisało Zwiastuna.

Zawadzki d. 20 Stycz. 1868.

Niechże będzie pochwalony Jezus Zbawca świata,
Tu i wszędzie dziś i zawsze w nieskończone lata.

Przewielebny Ojcze Duchowny!

Otrzymawszy od naszego Wielebnego Pasterza prospekt Zwiastuna Górnoszlązkiego, niezmiernie się ucieszyłem, boć to jestem wielkim lubownikiem pożytecznych duszy i ciału pisemkow. Więc téż natychmiast posłałem na pocztę zapisać temczasowo 5 exemplarzy, tego nam nowo zjawionego przez długi czas oczekiwanego pisemka Górnoszlązkiego. Ale oto wrócił posłaniec ztą nie pocieszną dla mnie wiadomością! że pocztowy urzędnik nie mógł znaleść w spisie Gazet wyżéj nadmienionego, a nadowód podpisał to własnoręcznie na karteczce przezemnie mu posłanéj. Za dozwoleniem więc naszego W. Pasterza, ośmielam się odwiedzić listownie przewielebnego Ojca Duchownego, z tém zapytaniem: czy jeszcze istotnie nie ma Zwiastuna Górnoszlązkiego w spisie gazet na naszéj poczcie? kiedy będzie zamieszczony? w którém cenniku gazet? i pod którym numerem? żeby można pocztowego urzędnika przekonać.

Oczekuję miłéj odpowiedzi, łączę wyrazy szczerego szacunku i poważania, zostaję najniższym członkiem kościoła katolickiego,

Juliusz Ligon, kowal.

Odpowiedź od Redakcyi.

W prawdzie były przeszkody i poczty nie miały upoważnienia na Zwiastuna, lecz od dnia 28 Stycznia już wszystkie poczty z pewnością przyjmią prenumeratę na Zwiastuna.

Redaktor X. B. Purkop, Książęco-Biskupi Kom. i Dziekan.— Nakładem i Drukiem T. Heneczek w Niemiec. Piekarach.